Nr. 186 Kraków, Piątek 7 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent wojenny, Eug. Lehnhoff, donosi z kwatery prasowej pod datą 5 lipca:

Ataki rosyjskie przybrały wczoraj znowu na rozmiarach. Na licznych odcinkach frontu, od południowego skrzydła na Bukowinie aż do okolicy na północ od Prypeci przyszło do ponownych szturmów masowych. Z niezmniejszoną zaciętością walczy się w centrum. Zwłaszcza bitwa na zachód od Kołomyi jest wciąż jeszcze w pełnym toku. Nieprzerwanie rzucają tam Rosyanie w bój nowe zastępy. Wczoraj jednakże żaden z wielu ataków nie zdołał przełamać frontu. Przed południem nastąpiło koło Sadzawki, gdzie już przedwczoraj odrzucone zostały silne oddziały nieprzyjacielskie, nowe uderzenie. Oddziały rosyjskie, które znalazły się w obrębie linii kolejowej zostały zasypane potężnym ogniem. Atak ten przemienił się w bezładną ucieczkę całej rosyjskiej brygady. Pod wieczór rozgorzał bój na nowo. Tym razem skierował się główny szturm rosyjski na wzgórza, znajdujące się na południe od Prutu, między Sadzawką a Osławem Białym, na których znajdowały się c. i k. oddziały austro-węgierskie. Wzgórza te wznoszące się przeciętnie do wysokości 600 metrów zostały z obszaru Łuczki bardzo gwałtownie zaatakowane. Wszystkie ataki załamały się całkowicie. Na północ od tego odcinku zyskały austo-węgierskie i niemieckie oddziały na południowy-wschód od Tłumacza znowu pokaźnie na terenie. Rosyanie atakowali również na zachód od Buczacza. Tu spotkały się szturmy rosyjskie koło Barysza ze zręcznie kierowanymi przeciwatakami, które zniweczyły wszystkie próby przedarcia się Rosyan. Podobnie daremne były usiłowania spieszonej kawaleryi rosyjskiej podejmowane celem zbliżenia się do wzgórz na północny-wschód od Kirlibaby na Bukowinie. Skuteczna walka minami rozegrała się przed stanowiskami austro-węgierskich oddziałów koło Kozłowa na zachód od Tarnopola. Tu udało się dokonać naszym saperom korzystnego wysadzenia. Na północny-wschód od Beresteczka przeprowadziły austro-węgierskie oddziały w okolicy wsi Werbeny, gdzie przedwczoraj odrzucono 12 szturmujących szeregów rosyjskich, skuteczny atak, w którym znowu odznaczył się 42 pułk piechoty i pułk cieszyńskiej obrony krajowej. Rosyanie przypuszczali wczoraj szczególnie ciężkie ataki na zwężające się coraz bardziej półkole pod Łuckiem zwłaszcza na południowy zachód od miasta, w okolicy Złoczewki i Ugrynowa. Ataki rosyjskie spełzły na niczem. Na zachód od Kołków jest w toku nasz przeciwatak podjęty celem przeszkodzenia Rosyanom przejścia Styru w obszarze bagnistym. Nad Styrem koło Kołków i na północ stamtąd nad potokiem Kormin odparto liczne ataki rosyjskie.

Potężne walki artyieryi pod Rygą.

Jak donosi „N. W. Journal“, „Nowoje Wremja“ piszą na podstawie twierdzenia powag wojskowych, iż operacye sprzymierzonych pod Łuckiem rozwijają się z nadzwyczajną siłą.

O jednolitej ofenzywie rosyjskiej na wschodnich częściach frontu nie może być obecnie mowy. Działanie ognia artyieryjskiego mocarstw centralnych jest straszliwie niszczące.

Korespondent „Rjeczy“ donosi z frontu ryskiego, iż walka artyleryi staje się tam coraz gwałtowniejszą i miejscami rozpoczął się już ogień huraganowy. Huk dział jest straszliwy. Wzdłuż całego wybrzeża drży ziemia. Lotnicy niemieccy ostrzeliwują ciągle przyczółek mostowy Uexküll. Eskadry samolotów niemieckich krążą bardzo często nad Rygą.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 6 lipca.

Urzędowo donoszą 6 lipca:

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie nic ważniejszego. Walki na południe od Dniestru trwają dalej. Koło Sadzawki udało się nieprzyjacielowi przeważającemi siłami wtargnąć do naszej pozycyi. Obsadziliśmy na przestrzeni sześciu kilometrów urządzoną na 3000 kroków na zachód stamtąd linię i odparliśmy tu wszystkie dalsze ataki.

Na południowy zachód i północny zachód od Kołomyi utrzymaliśmy nasze pozycye wobec wszystkich wysiłków nieprzyjaciela. Na południowy zachód od Buczacza cofnęliśmy nasz front po gwałtownych walkach na potok Koropiec.

W kolanie Styru na północ od Kołek także wczoraj zacięcie i zmiennie walczono.

Włoski teren wojenny: Działalność bojowa na południowo-zachodnim terenie wojennym była wczoraj nieznaczną.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad dolną Wojusą utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Rosyjskie rządy na Bukowinie.

„Gazeta Wieczorna“ podaje następujące wiadomości z Bukowiny: Rosyanie tym razem wkraczając do Czerniowiec, zaniechali ostrego tonu, z jakim dotąd traktowali ludność terenów okupowanych. Tylko mężczyzn od 18 do 50 roku życia pod karą śmierci wezwano do zgłoszenia się w magistracie, prawdopodobnie celem wywiezienia ich i internowania. Liczba ich jednak nieznaczna wobec uprzednich ewakuacyjnych zarządzeń austryackich. Miasto wygląda jak cmentarz, przesuwają się przez nie tylko transporty rosyjskie, podążające z Besarabii na południe Bukowiny. Otworzono już liczne sklepy rosyjskie, a składy opuszczone przez właścicieli, otwarto i skonfiskowano. Większość jednak wychodźców pozostawiła zastępców uznanych przez władze rosyjskie. Obecny komendant miasta pułkownik Bromow jest podczas audyencyj uprzedzająco grzeczny, obiecując pomoc w razie nadużyć rosyjskich żołnierzy. Obowiązuje tam język rosyjski, rumuńskiego nie wolno używać. Wobec ludności żydowskiej, która zresztą w większej części uszła, zachowuje się on w sposób odpychający. Na przedmieściach i ulicach zamieszkałych przez ludność żydowską często zdarzają się rabunki. Rewizye po domach i sklepach bez żadnych specyalnych upoważnień odbywają się ciągle i kończą się zabieraniem towaru, wobec tego kupcy zamykają sklepy, muszą je znowu jednak otwierać na rozporządzenie gubernatora. Z powodu małego popytu, a także dowozu z Rosyi, nastąpiła znaczna zniżka środków żywności. — W niektórych dniach plac Austryi jest po brzegi wypełniony rosyjskiemi furami, zaprzężonemi w konie zaopatrzone w hołoble.

W gmachu zarządu krajowego mieszka gubernator, który raz na tydzień udziela audyencyi. Codziennie składa mu sprawozdanie miejski burmistrz dr Bocancea. Z frontu pod Jakobenami przybywają tak tutaj, jak i do Suczawy oficerowie, celem czynienia zakupów. W Kimpolungu urządzono wiele tymczasowych szpitali, przeważnie w starym Kimpolungu. Natychmiast jednak stamtąd odsyłają rannych na północ. Transporty te przechodzą przez Czerniowce. Rosyjscy oficerowie tak do Czerniowiec, jak i do innych miast nie przywieźli tym razem ze sobą familii, widać z tego, że liczą się z krótkością swego pobytu na Bukowinie.

Pessymistyczna opinia gen. Ruzskiego.

W rosyjskiej kwaterze głównej w obecności cara odbyła się, jak donoszą do pism berlińskich, rada wojenna z udziałem generała Ruzskiego. Po radzie gen. Ruzskij odjechał na wieś, ponieważ naczelna komenda nie podzielała jego **pessymistycznej oceny operacyj rosyjskich.**

Intendantura rosyjska wykazała ponownie swoją **nieudolność.** Na Bukowinie żołnierze przez parę dni głodowali; dla odmiany na Wołyniu olbrzymi ładunek zawagonowanych wołów, widocznie „zapomnianych“, padł z głodu.

Skutkiem tego nastąpiła w intendanturze zmiana osób. Na szefa jej został zamianowany książę Tumanow — nazwisko nie wróżące coprawda zbytniej roztropności.

Komunikat rosyjski.

(Data w telegramie nieczytelna).

Front zachodni: Między Stochodem i Styrem i na południe od Stochodu trwa dalej zacięta walka. Na linii Kobcze—Helenówka Stara wystąpili Niemcy, po atakach ogniowych, ze swoich okopów. Nasz ogień zmusił ich do powrotu. Tak samo zaatakował nieprzyjaciel pod osłoną nadzwyczajnie gwałtownego ognia na południe od wsi Liniewka, ale został przez nas zatrzymany. Przy tej akcyi bojowej zostali zranieni dzielni pułkownicy Panluszko i Daszkiewicz-Kortaskij. Sprowadzono 16 oficerów, przeszło 800 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

W obszarze Zubilno—Zaturczy odparto gęste ataki masowe Austryaków z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Wzięto przeszło 700 jeńców i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Na wschód od Uhrynowa, między Grochowem i Łuckiem, musieliśmy zatrzymać nasz atak wobec grożącego okrążenia ze strony świeżych nieprzyjacielskich sił. Postępującego tam nieprzyjaciela zaatakowała z flanki nasza kawalerya pod komendą pułkownika Korczenowa. W gwałtownym szturmie przejechała kawalerya przez nieprzyjaciela i w znacznej części go wybiła. Nasza piechota podjęła przez kawaleryę tak dzielnie poparty atak z powrotem. — Wzięliśmy w tem miejscu w przybliżeniu 8000 jeńców.

Głos Clemenceau o olbrzymich ofiarach Francyi.

Genewa, 6 lipca.

Clemenceau pisze o krwawych stratach francuskich: Mamy straszne straty. Francya byłaby skłonną wybaczyć wszystkie błędy rządowi i kierownictwu wojskowemu, gdyby po tych błędach wkońcu mogło zostać zdobyte zwycięstwo. Czy mamy uczucie, iż zdołamy przetrzymać? Nie możemy przeoczyć straszliwego czynnika czasu. Wszystko złoto, wszystką krew naszą musimy złożyć w ofierze, ażeby przy końcu tej wojny znaleźć się w kompletnem wyczerpaniu. Nie będziemy w stanie zwycięstwa przeżyć, nawet, jeżeli zwyciężymy:

Metoda bezczynności doprowadziła do dwuletniego bezruchu i do utraty terenu pod Verdunem. Wiem dobrze, że nasi bohaterzy żołnierze pod Verdunem spełnili wielkie czyny. Moralne jednak zwycięstwo nie wystarcza nam, potrzebne nam zwycięstwo materyalne.

Wiem, jak ciężkie ofiary w tej strasznej wojnie ponosimy. I na tajnych posiedzeniach żądać będę urzędowych dat cyfrowych.

Bo za cenę tej mnogiej krwi, tego wspaniałego bohaterstwa moglibyśmy zapewne większe osiągnąć rezultaty.

Dwuletnie bohaterstwo — dla Thiaumontu — to doprawdy coś okropnego. (Notabene nawet co do Thiaumontu kategorycznie zaprzecza Francuzom sukcesu komunikat niemiecki. *Red. Nap.*)

Zjednoczenie międzypartyjne

Czytamy w wychodzącej w Dąbrowie, w okupacyi austryackiej, „Gazecie Polskiej":

„Dziennik Narodowy" donosi, że na tle porozumień wyborczych (w Warszawie) posunęła się naprzód sprawa utworzenia ogólnej Rady narodowej Królestwa.

Na zebraniu międzypartyjnem, na które wysłały swoich przedstawicieli: centralny komitet narodowy (C. K. N.), koło międzypartyjne prawicy i liga państwowości polskiej ze strony C. K. N., postawiono wniosek: „Ponieważ próby konsolidacyi stronnictw na gruncie szczegółowo wypracowanej platformy politycznej nie dały rezultatów, zebrani uznają za konieczne skupienie się koło najogólniej pojętego hasła niepodległości Polski. Reprezentacya ta ujawni się i wyśle delegacye do Wiednia i Berlina, celem porozumienia się z rządami państw centralnych".

Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

I. Stronnictwa zgadzają się na wytworzenie wspólnej międzypartyjnej delegacyi na gruncie niepodległości Polski, celem wzajemnego porozumienia, jak również wspólnego działania w sprawach, w których porozumienie zostało osiągnięte.

II. Stronnictwa przystępują niezwłocznie do realizacyi powyższej uchwały. (Uwaga: Natychmiast została wybrana komisya techniczno-organizacyjna, w skład której weszło: 6 ciu z koła międzypartyjnego, 6 z C. K. N. i 3 z L. P. P., która tegoż dnia wieczorem miała opracować formy tej delegacyi).

III. Za najbliższe przedmioty porozumienia stronnictwa uznają:

a) wybory do Rady miejskiej stoł. m. Warszawy,

b) podjęcie akcyi przeciw podziałowi Królestwa Polskiego.

Poza „Dwugroszówką" fakt ten pisma warszawskie powitały bardzo gorąco.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Warszawie.

Dzienniki warszawskie z dnia 3 lipca donoszą: Wczoraj odbyło się kilka wieców przedwyborczych. Pierwszy wiec, o godz. 10 rano, odbył się w sali „Palais de Glace", zwołany przez robotniczy komitet socyalistów polskich. Zgromadziło się około 2000 osób. Pierwszy przemawiał Z. Kmita, informując rzeczowo o Radach miejskich w Polsce wogóle i o zadaniach klasy robotniczej w wybrać się mającej Radzie miejskiej. Al. Dębski mówił o zasługach socyalizmu polskiego w walce o niepodległość Polski. Szpotański mówił o prawach robotników do instytucyj przedstawicielskich, o nieustannych walkach socyalistów polskich o wszystkie prawa społeczne i polityczne dla ludu. Następnie przemawiał socyaldemokrata Ridiger, który napadał na socyalistów polskich, dowodził, że „niema uczuć narodowych wśród robotników", że „demaskuje tych, co się wypowiadają za niepodległością dla robotników".

Odpowiedział mu Bardlicki, zwalczając stanowisko socyalnych demokratów i wykazując ich demagogię.

Następny mowca Moczulski wspomniał, co socyalizm polski zrobił dla robotników w dziedzinie ekonomicznej i politycznej, wspomniał o ciągłym i niezmiennym jego programie, o pracach przedstawicieli robotników w przyszłej Radzie miejskiej, o potrzebach robotników, wreszcie o roli socyalistów polskich, jaką odgrywają w zdobywaniu niapodległości Polski.

Wiec zakończono przyjęciem rezolucyi.

Treści rezolucyi towarzyszów warszawskich dzienniki tamtejsze nie podają.

Liczny wiec, zwołany przez komitet demokratyczny, odbył się w sali „Filharmonii". Zebranie zagaił mecenas Alfons Parczewski, podnosząc w przemówieniu swojem znaczenie pierwszej Rady miejskiej w stolicy Polski, w dobie budującej się woli narodu wskrzeszenia państwa polskiego. Znakiem łączności, danym przez Warszawę całemu krajowi, jest porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy komitetami. Po powołaniu na przewodniczącego p. Artura Śliwińskiego, zabrał głos adwokat Wacław Makowski, uwydatniając w swem przemówieniu coraz wyraźniejszą wolę stolicy wypowiedzenia naczelnego hasła, które nas wszystkich łączy: „Polska chce być niepodległą".

Gospodarcze zadania Rady miejskiej oświetlał wyczerpująco prof. Ludwik Krzywicki, wskazując środki ulżenia głodnym rzeszom ludowym. Następny mówca Sikorski kładł nacisk na polskość Rady miejskiej nietylko z jej ducha, lecz i z czynu.

Przedstawiciel socyalistów polskich Nowosiński wzywał do oddania kuryi VI wyłącznie partyom robotniczym i wyjaśniał, dlaczego komitet socyalistów polskich do bloku przystąpić nie może.

W końcu Al. Downarowicz w dłuższem przemówieniu wyjaśnił dążenia komitetu demokratycznego i przedstawił rezolucyę, którą przyjęto.

Pozatem odbyło się kilka pomniejszych zebrań przedwyborczych.

Najsilniejsza agitacya rozwinie się wśród wyborców VI kuryi (ogólnej), do której zapisało się 16.534 osób. Zrzeszone komitety wyborcze zrzekły się, jak wiadomo, stawiania ze swej strony kandydatów do tej kuryi, pozostawiając 15 mandatów przedstawicielom warstw robotniczych.

Czynione zabiegi o wytworzenie konsolidacyi pomiędzy organizacyami robotniczemi — pisze „Kuryer warszawski" — w celu przeprowadzenia wspólnej listy, nie doprowadziły, jak się okazuje, do żadnego wyniku. Wobec tego pojawiają się w tej kuryi oddzielne listy kandydatów:

1) Robotniczego komitetu wyborczego socyalistów polskich:

2) Narodowego związku robotniczego;

3) Socyal-demokratycznego komitetu wyborczego;

4) Bloku socyalistycznego;

5) Stowarzyszenia robotników chrześcijan i

6) Ludowego komitetu żydowskiego, który do konsolidacyi wyborczej ze zrzeszeniem wyborczem żydowskiem nie przystąpił.

Żydowski ludowy komitet wyborczy (Tłumackie 11), reprezentowany przez adw. N. Pryłuckiego (przewodniczącego) i O. Perelmana (sekretarza) zawiadomił zrzeszone komitety wyborcze listem następującym:

„Zrzeszenie wyborców żydowskich donosi (w żydowskim tekście swojej odezwy dzisiejszej) do wiadomości żydów, jakoby „wszystkie komitety wyborcze w Warszawie uchwaliły sporządzić jedyną listę kandydatów".

Wobec tego mamy zaszczyt zawiadomić, że żydowski ludowy komitet wyborczy tę bez jego udziału powziętą uchwałę nie uważa dla siebie za obowiązującą i że sporządził własną listę kandydatów do IV, V i VI kuryi".

Głos neutralny o ofenzywach czwórporozumienia.

Rotterdam, 6 lipca.

Wojskowy współpracownik „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze:

„Naszem zdaniem, albo ofenzywa w Francyi powinna zacząć się wcześniej, albo rosyjska ofenzywa na Wołyniu, Bukowinie i w Galicyi powinna nastąpić później, jeśli wspólne wysiłki czwórpororozumienia mają przynieść jakąś korzyść. Jeśli to przypuszczenie jest prawdziwem, to austryacka ofenzywa w Tyrolu nie była bezcelową, ponieważ przyspieszyła ona atak rosyjski. Również fakt, iż ogromne masy wojsk francuskich uwięzione są w walkach pod Verdun, nie pozostanie bez wpływu na rozciągłość i intenzywność ofenzywy.

Wyparcie Anglików do dawnych stanowisk.

Kolonia, 7 lipca.

„Köln. Volksztg." donosi: Londyński sprawozdawca „Corriere della Sera" donosi, iż angielska ofenzywa czyni bardzo małe postępy, tak, iż Anglicy w rozmaitych odcinkach pozostają jeszcze na swych dawnych pozycyach, w innych zaś zdobyli tylko pierwsze linie niemieckie. Atakowane w pierwszym dniu miejscowości Serre, Beaumont, Hamel i Thiepval znajdują się jeszcze w rękach niemieckich. W wielu innych punktach zostali Anglicy wyparci do swych dawnych stanowisk.

Jeszcze jedno zaprzeczenie do memoryału 6 związków gospodarczych

Berlin, 6 lipca.

„Germania" pisze: Wiadomość, która pojawiła się w prasie codziennej, iż do żądań celów wojennych sześciu wielkich związków gospodarczych niemieckich przyłączyły się również chrześcijańskie związki zawodowe, nie jest prawdziwą. Chrześcijańskie związki zawodowe wielokrotnie odrzuciły propozycyę umieszczenia podpisu pod memoryałem, zawierającym cele wojenne.

Kronika wojenna.

Sukcesy Bułgarów w Macedonii. Oficyalny dziennik bułgarski „Kambana" donosi z głównej kwatery, iż piechota bułgarska po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem zdobyła szturmem pozycye francuskie pod Pełką. Francuzi cofnęli się, poniósłszy ciężkie straty.

Aresztowanie oficerów greckich przez policyę francuską. Biuro Reutera donosi z dnia 2 b. m., że policya francuska aresztowała 10 greckich niższych oficerów artyleryi, którzy napadli w sobotę wydawcę greckiego dziennika „Rizopastis". Oficerów zaprowadzono do więzienia i stawać będą na podstawie stanu oblężenia przed francuskim sądem wojennym.

Japończycy wzorują się na Anglii. „Nieuwe Rotterdamsce Courant" donosi: Japońskie okręty wojenne zatrzymały koło wybrzeży Sumatry holenderskie okręty przewozowe i zrewidowały je.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 6 lipca.

Niemiecki historyk sztuki w Krakowie. Ks. Franciszek Heege, historyk sztuki, przyjechał na kilka dni do Krakowa.

Ze Stanisławowa. Jak donoszą pisma lwowskie ze Stanisławowa, miasto jest zupełnie spokojne. Ruch na ulicach znaczny. Wszystkie urzędy funkcyonują normalnie. Miasto zdaje sobie sprawę z powagi chwili, niemniej jednak panuje tu zupełna pewność w pomyślny wynik ostatecznych walk.

Wieści z Brodów. „Gazeta wieczorna" donosi z Brodów: Na ulicach Brodów trudno teraz spotkać cywilnego mieszkańca. Cztery piąte ludności opuściły miasto, pozostało obecnie zaledwie dwa do trzech tysięcy mieszkańców. Tak rojne niedawno ulice i wały obecnie opustoszały zupełnie. Onegdaj bomba rzucona z aeroplanu rosyjskiego, uszkodziła jeden z domów. Zresztą jednak powraca do miasta sporo ludności i znać tu znaczne uspokojenie. Onegdaj powróciła „Feldbuchhandlung", urzędy jednak jeszcze nie funkcyonują.

Obchód hołdowniczy na cześć prof. dra Z. W. Laskowskiego odbędzie się w sobotę dnia 9 lipca b. r. o godz. 3 po południu w hotelu „National" w Genewie.

Piorun w izbie szkolnej. Dnia 22 z. m. w budynek szkoły handlowej w Krasnymstawie (w Lubelskiem) uderzył piorun, który kominem wpadł do sali wypełnionej dziećmi, odbywającemi z nauczycielką lekcyę, wybił otwór w pułapie, zarysował sufit i przebiwszy drugi otwór nad oknem przez dach wyszedł na zewnątrz. Żadnego poważniejszego wypadku z ludźmi nie było. Tylko jedna z dziewczynek Jaroszyńska, uległa kontuzyi, pod wpływem której utraciła na dwie godziny przytomność, ale po przywróceniu jej, odzyskała całkowicie zdrowie.

Burcew ucieka z Rosyi. Sensacyą swego rodzaju jest wiadomość, że słynny rewolucyonista rosyjski Burcew zażądał wydania sobie paszportu zagranicznego i że prośba jego została przez władze petersburskie odrzucona. Pisma motywują postanowienie Burcewa tem, że jest on niezadowolony z regime'u politycznego, jaki panuje w Rosyi, a szczególnie rozgoryczony jest z powodu przeciwkonstytucyjnego usposobienia kierujących czynników w Rosyi.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Faust".
Piątek — teatr zamknięty.

Zjazd ludowców w Królestwie Polskiem.

Czytamy w „Polsce Ludowej“: W ścianie Królestwa Polskiego na jednem ze swych zebrań postanowili wysłać następujące depesze:

„Ogólny zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego wita z radością liczne objawy szczerej i gorącej sympatyi Ludu Węgierskiego, wyrażone w uchwałach gromadnych komitatów, popierających nas moralnie, w naszych dążeniach do uzyskania zupełnej niezależności politycznej — wypowiada przytem swe uczucia wdzięczności i uznania dla bratniego narodu węgierskiego, złączonego z nami wiekową tradycyą historyczną, oraz krwią wylaną na polach walk o niepodległość.

Pierwszy zjazd P. S. L. wyraża swą cześć i uznanie dla bohaterskich walk Legionów przeciw odwiecznemu naszemu wrogowi, Moskwie. (Reszta skonfiskowana).

Do braci włościan walczących w Legionach. Pozdrawiamy Was, bracia, serdecznie i oświadczamy, że całą duszą jesteśmy z Wami i pracujemy w myśl ideałów, dla których walczycie“.

Depeszę drugą wysłano do brygadyera Piłsudskiego.

Akcya Departamentu Opieki N. K. N. w Zakopanem.

W Zakopanem przeszły na utrzymanie Departamentu Opieki N. K. N. istniejące tam od pewnego czasu sanatoryum dla superarbitrowanych legionistów, chorych piersiowo, oraz bursa dla dzieci legionistów, nadto zaś rozpoczęło korzystać ze stałych subwencyj Departamentu Opieki zakopiańskie „Ognisko“. Na zakłady te preliminował w budżecie swym Departament Opieki 90.000 K rocznie, kwotę w stosunku do sum, jakiemi na podobne cele rozporządza, bardzo znaczną, a jednak nie pokrywającą w całości wydatków, połączonych z prowadzeniem tych pożytecznych zakładów, aczkolwiek wszystkie one korzystają z bezpłatnej administracyi i z poparcia miejscowych kół, a oszczędność posunięta w nich jest do możliwych granic.

Sanatoryum dla superarbitrowanych legionistów, chorych piersiowo, urządzone na 30 łóżek w willi „Dora“, przy ulicy Chałubińskiego, pozostaje pod opieką miejscowej Ligi kobiet, z ramienia której p. Osiecka, jako przewodnicząca, przy pomocy innych pań, kieruje administracyą, poświęcając pracy tej cały swój czas i mnóstwo trudów. Obowiązki naczelnego lekarza pełni tu również zupełnie bezinteresownie niestrudzony dr Brzeziński, bez którego wytrwałej pomocy sanatoryum nie mogłoby istnieć.

Bursą, zwaną „Kolonią dla dzieci legionistów“ (wyłącznie dla dziatwy w wieku szkolnym) kieruje przy udziale innych pań z Ligi kobiet p. doktorowa Brzezińska, której wielki zapał i talent administracyjny sprawiają, że zakład ten czyni pod każdym względem wrażenie wzorowego pensyonatu dla dzieci ze sfer zamożniejszych, aczkolwiek koszt utrzymania dziecka (jest tu ich 25) wynosi zaledwie 1 K 70 hal. dziennie.

Ochronkę dla dzieci legionistów w wieku przedszkolnym pod nazwą „Ogniska“ założyła w Zakopanem i z wielkiem poświęceniem prowadzi, walcząc ciężko z trudnościami finansowemi, p. Paszkowska. Obecnie zakład ten zaczął otrzymywać stałe miesięczne subwencye od Departamentu Opieki, nadto zaś ma również i zarząd główny Ligi kobiet łożyć na jego prowadzenie.

Dla ogólnego nadzoru nad tymi zakładami i popierania na miejscu akcyi Departamentu Opieki N. K. N. organizuje się w Zakopanem osobny komitet, na którego czele stanąć ma jako przewodniczący p. Szlachtowski, b. wiceprezydent dyrekcyi skarbu.

Z Lublina.

W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“ znajdujemy w korespondencyi z Lublina następujące informacye:

Lublin, jako stacya węzłowa niedaleko za frontem, ma możność współżycia z wypadkami, które się tam toczą. Najpierw około 20 czerwca chodziły tu straszliwe pogłoski, że 2 brygada Legionów została całkowicie zniesiona i w puch rozbita gdzieś pod Łuckiem (!). Potem zaraz pojawiły się pierwsze zwiastuny krwawych, ale zwycięskich walk legionowych, zaprzeczając zarazem pokątnym pogłoskom.

Najpierwszy jechał przez Lublin w drodze do Krakowa pułk. Januszajtis. Przed szpital legionowy przy ul. Misyonarskiej zaczęły też nadjeżdżać wozy sanitarne, wioząc ofiary siedmiodniowych walk koło G. Jeden z nich umarł już z ran. Był to sekcyjny 2 pułku Jan Szwarc z Krakowa. Z karabinem w ręku przeszedł on Karpaty od Marmarosz Szigietu aż po Kołomyję, bił się na Bukowinie, w Besarabii, a ostatnio na Wołyniu. Smutny obrzęd pogrzebowy zamienił się w poważną manifestacyę dla tych wszystkich, którzy tam o sto kilkadziesiąt kilometrów piersiami swemi nas zasłaniają. Dawno nie było tak uroczystego pogrzebu legionisty w Lublinie. W orszaku znaleźli się wszyscy, stale tu stacyonujący, czy też bawiący tylko w przejeździe oficerowie legionowi, widać było także grono oficerów Polaków z armii austryackiej. Nad grobem dawnego swego żołnierza z walk rafajłowsko-nadwórniańskich stanął także przypadkowo będący właśnie w Lublinie kap. Kozicki, b. komendant 4 baonu w 3 pułku. Na cmentarzu przemówił podniośle ks. rektor Władziński.

Podczas walk obecnych 1 brygady zginął także jeden z ochotników lubelskich, Motel Lewinson, Polak wyznania mojżeszowego. Był on synem Samuela, weterana z 1863 r., później wygnańca sybirskiego. Ledwo legioniści wkroczyli do naszego miasta, zaraz zaciągnął się w szeregi legionowe, aby pójść śladem ojca i krzywdy jego pomścić. Padł dnia 13 czerwca na patroli, prowadzonej przez chor. Starzewskiego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 lipca.

Urzędowo donoszą 5 lipca:

Zachodni teren wojenny: Od wybrzeża aż do potoku Ancre, pomijając małe potyczki wywiadowcze, tylko żywa działalność artyleryi i minierek. Liczba w ostatnich dniach na prawym brzegu Ancre wziętych do niewoli nierannych jeńców angielskich wynosi 48 oficerów i 867 żołnierzy.

Na froncie z obu stron Sommy są znowu od wczoraj wieczora w toku ciężkie walki. Nieprzyjaciel nie zdołał dotąd nigdzie osiągnąć poważnych korzyści.

Na lewym brzegu Mozy minął dzień bez szczególniejszych wydarzeń. Na prawym brzegu próbowali Francuzi przy użyciu znacznych sił ponownie, ale daremnie, posunąć się ku naszym pozycyom na północny-zachód od fortu Thiaumont.

Rosyjski teren wojenny: Wybrzeże kurlandzkie ostrzeliwano bez skutku od strony morza. Podjęte przeciw frontowi armii marszałka Hindenburga przedsięwzięcia nieprzyjaciela były szczególnie kontynuowane z obu stron Smorgoni.

Eskadry niemieckich lotników obrzuciły wydatnie bombami urządzenia kolejowe i zebrane wojsko koło Mińska.

Grupa wojsk marszałka ks. bawarskiego: Rosyanie podjęli znowu działalność atakową na froncie od Cyryna aż na południowy-wschód od Baranowicz. W częściowo bardzo zaciętych walkach z bliska zostali oni odparci, albo z pozycyj, gdzie wtargnęli, odrzuceni i odnieśli najcięższe straty.

Grupa generała Linsingena: Z obu stron Kostjuchnówki (na północny zachód od Czartoryska) i na północny-zachód od Kołek są walki w toku. Rosyjskie oddziały, które przez Styr wtargnęły na zachód od Kołek, zostały zaatakowane. W wielu miejscach na północ, zachód i południowy-zachód od Łucka aż do okolicy Werby (na północny-wschód od Beresteczka) rozbiły się wszystkie znacznemi siłami podjęte usiłowania nieprzyjaciela celem odebrania nam zdobytego terenu. Rosyanie, pominąwszy ciężkie krwawe straty, utracili w jeńcach 11 oficerów i 1139 żołnierzy.

Urządzenia kolejowe i koncentracye wojsk w Łucku zostały przez lotników zaatakowane.

Armia generała hr. Bothmera: Na południe od Barycza nieprzyjaciel przejściowo na wąskim froncie usadowił się w pierwszej linii.

Nasz sukces na południowy-wschód od Tłumacza rozszerzył się.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Ceny maksymalne na targach krakowskich. Komisaryat targowy ustanowił nowe ceny maksymalne, których przekraczać nie wolno przy sprzedaży wyszczególnionych artykułów na placach targowych w Krakowie. Ceny te obowiązują od dnia 7 b. m. aż do dalszego zarządzenia i są następujące:

Miarka nowych ziemniaków 2 K 30 h, pół miarki 1 K 10 h, 1 kilogram nowych ziemniaków 34 h, 1 kilogram starych ziemniaków 18 h, 1 główka sałaty 6 h, 1 kilogram marchwi bez naci 50 h, 1 kilogram pietruszki z nacią 40 h, 1 sztuka kalarepy 8—10 h, 1 kilogram buraków 50 h, 1 kilogram cukrowego groszku z łuską 1 K.

Nabiał: 1 kilogram masła 6 K 50 h, 1 kilogram sera krowiego 1 K 60 h, jajo 1 sztuka 18 h, 1 litr mleka niezbieranego 40 h, zbieranego 24 h, 1 litr maślanki 24 h.

Owoce: 1 kilogram wiśni 1 K 20 h, 1 litr wiśni 60 h, 1 kilogram truskawek 1 K 20 h, 1 litr agrestu 30 h, 1 litr malin 80 h, 1 litr porzeczek 60 h, 1 litr poziomek 80 h, 1 litr borówek 32 h, 1 kilogram czereśni 2 K.

Równocześnie magistrat krakowski przypomina § 14 i 15 rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia 1915 roku w sprawie zapobiegania lichwie żywnościowej i podbijaniu cen. Paragrafy te opiewają jak następuje:

Kto, wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żąda za niezbędne przedmioty zapotrzebowania widocznie nadmiernych cen, będzie karany za przekroczenie aresztem od 1 tygodnia do 6 miesięcy. Obok kary na wolności, można nałożyć grzywnę do 2000 K.

Powrotny winowajca będzie karany za występek ścisłym aresztem od 1 miesiąca do 1 roku. Obok kary na wolności, można nałożyć grzywnę aż do wysokości 20.000 K.

Miejski skład węgla sprowadził znaczniejsze ilości węgla z pierwszorzędnych kopalń pruskich, które sprzedawać będzie po następujących cenach, a mianowicie: K 2·20 za ct. cł loco skład, K 2·48 za ct. cł. z dostawą do domu.

Rekwizycyą metali nie będą objęte — jak się dowiadujemy — samowary i maszynki do gotowania kawy.

Walka z zarazą. Ponieważ udział słuchaczy w wykładach o chorobach wenerycznych był tak liczny, że wiele osób nie mogło wcale dostać się na sale wykładowe, przeto kierownictwo wykładów tych urządzi jeszcze przed przeniesieniem wykładów na prowincyę szereg dalszych wykładów w Krakowie, a mianowicie pierwsze z tych wykładów odbędą się w niedzielę 9 lipca o godz. 3 po południu równocześnie w dwu salach. Jeden wykład odbędzie się wyłącznie dla kobiet, drugi zaś ze względu na to, że męska młodzież handlowa, rzemieślnicza i robotnicza nie mogła poprzednio skorzystać z wykładów w należytej liczbie, przeznaczony będzie dla tej właśnie młodzieży. Należy mieć nadzieję, że pryncypałowie tym razem przynajmniej zachęcą swych współpracowników do skorzystania z wykładów, zwłaszcza że pora wykładu i wybór dnia świątecznego nie czyni już absolutnie żadnego uszczerbku w godzinach pracy. Mimo to współdziałanie pryncypałów może oddać wielkie usługi, bo młodzież, o którą tu chodzi, często nie ma poprostu sposobności dowie-

dzieć się o wykładach, jeżeli się o nich od swoich pryncypałów nie dowie, a nieraz, nie rozumiejąc doniosłości sprawy, potrzebować będzie zachęty do uczestnictwa w wykładach. Podejmując ponowną próbę wykładu wyłącznie dla młodzieży, daje kierownictwo wykładów sposobność wszystkim pryncypałom poparcia akcyi, mającej pierwszorzędną doniosłość dla zdrowia całego społeczeństwa.

Grono sił nauczycielskich otworzyło przy Rynku głównym l. 39, kursa przygotowawcze do matury. Wpisy przyjmuje się do 10 b. m.

Nauka pływania. Sekcya wioślarska akad. związku sportowego organizuje dla swych członków oraz dla osób z kół inteligencyi kursy pływania w pływalni w parku Krakowskim. Nauki udzielać będą instruktorzy z łona sekcyi wioślarskiej A. Z. S. począwszy od dnia 10 lipca w godzinach: od 12—1 przed poł. i od 3—4 po poł. za opłatą 50 hal. od lekcyi. Udzielaną też będzie nauka specyalnych sposobów pływania oraz nauka skoków. Bliższych informacyi udziela się na miejscu.

Krakowscy towarzysze drukarscy proszą nas o umieszczenie następującej notatki: W krakowskich dziennikach, szczególnie w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ pojawiają się ogłoszenia, poszukujące zecerów. Zwracamy kolegom uwagę, że przy organizacyi drukarzy istnieje biuro pośrednictwa pracy, na której liście od szeregu tygodni są zecerzy bez zajęcia.

Losy „Czerwonego krzyża“. W prospektach subskrypcyjnych zapowiedziano, że resztę 25 koron za los należy zapłacić zaraz po przydzieleniu, najpóźniej do 15 b. m. Obecnie wyszło nowe zarządzenie, że reszta ma być zapłaconą po ogłoszeniu przydzielenia, najpóźniej do dnia 31 b. m.

Wojenna Centrala handlowa.

Walne Zgromadzenie Wojennej Centrali handlowej, odbyte w niedzielę pod przewodnictwem ekscelencyi dra Lea, zatwierdziło układ, zawarty między Wojenną Centralą a Galicyjską Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej „Pekus“, mocą którego „Pekus“ wstępuje z dniem 1 lipca b. r. jako spólnik z kapitałem 200.000 koron, za zgodą Ministerstwa rolnictwa, do Wojennej Centrali handlowej. Wojenna Centrala obejmuje w całości prowadzenie wszystkich agend galicyjskiej spółki zbytu bydła, tworząc osobny oddział z dotychczasowym personalem „Pekus“. Dyrektor galicyjskiej spółki zbytu bydła wstępuje jako trzeci dyrektor Wojennej Centrali handlowej.

Walne Zgromadzenie uchwaliło też powiększenie kapitału udziałowego z 138.000 koron na 540.000 koron. K 200.000 wpłaca „Pekus“, K 150.000 Wojenny Zakład Kredytowy, Bank krajowy i przemysłowy i hipoteczny powiększają swe wkładki o K 10.000, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu wpłaca K 12.000.

Na skutek wstąpienia nowych członków i znacznego powiększenia agend Wojennej Centrali handlowej Rada Nadzorcza zostaje powiększoną o reprezentantów Krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z ramienia którego wchodzi do Rady nadzorczej prezydent prof. dr Nowak, Lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, z którego wchodzi prezes dr Maryan Lisowiecki, Komitetu Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu, które reprezentować będzie hr. Scipio i wreszcie Banku hipotecznego, z ramienia którego wchodzi dr Kornel Paygert.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości ustąpienie dyrektora dra Adama Prażmowskiego, na skutek choroby, ze stanowiska dyrektora Wojennej Centrali handlowej, udzielając mu absolutorium, oraz przystąpiło do wyboru nowej Dyrekcyi, która w myśl zmiany statutu liczy obecnie trzech dyrektorów, i wybrano dra Tadeusza Bednarskiego, mianując go równocześnie przewodniczącym Dyrekcyi, tudzież p. Ignacego Zakrzewskiego, zaś z gal. spółki zbytu wszedł do Dyrekcyi p. M. Horowic, dotychczasowy dyrektor „Pekus“.

W Walnem Zgromadzeniu brali udział reprezentanci Wydziału krajowego prezes dr Tadeusz Pilat, miasta Krakowa excelencya dr Juliusz Leo, Związku 30 miast prezydent Maryewski, Banku krajowego dyrektor dr Steczkowski i Armołowicz, Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego dyrektor dr Bauda, Banku przemysłowego radca dworu Szarski i dyrektor Filippi, Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu dyrektor Sędzimir, Krajowego patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek dr Stefczyk, Syndykatu rolniczego dr Wróblewski i Drohocki, Banku hipotecznego dyrektor dr Paygert, Patronatu dla rękodzieł dr Schoenett.

Na skutek uchwał Walnego Zgromadzenia Wojenna Centrala handlowa rozszerza swe dotychczasowe agendy, obejmując nowe działy handlu wielkiej wagi dla gospodarki krajowej. Objęcie agend galicyjskiej spółki zbytu bydła i trzody chlewnej przez instytucyę, która jak Wojenna Centrala handlowa ma za zadanie strzedz charakteru publicznego w organizacyi handlu, świadczy dodatnio o rozwoju Wojennej Centrali handlowej, która w krótkim czasie swego istnienia dała dowody wielkiej ruchliwości i zmysłu organizacyjnego, przestrzegając zarazem ściśle interesów publicznych, w myśl swoich założeń i celów.

W Krakowie, dnia 4 lipca 1916.

Anna Drobnerowa

właścicielka realności, wdowa po radcy miejskim

przeżywszy lat 70, zmarła dnia 5 lipca 1916 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek dnia 7 lipca 1916 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy placu Szczepańskim L. 3 wprost na cmentarz izraelicki.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pytrowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).